

pismo

codziennie

N<sup>o</sup>

17.

# Orzeł i Pogoń

*Prenumerata  
w Warszawie  
kosztuje mie-  
sięcznie złp. 3  
kwartalnie zł.  
pol. 9; — Na  
provincyi zaś  
z pocztą zł. 12  
Ner pojedyn-  
czy gr. 5.*

*Pismo to wy-  
chodzi codzien-  
nie o godzinie  
8 rano; a razie  
ważnych wiad-  
omości wycho-  
dzi zgi Numer  
po południu.*

---

**PONIEDZIAŁEK dnia 18 Lipca 1831 roku o godz: 8 rano.**

---

## POSIEDZENIE IZB POŁĄCZONYCH z dnia 16 Lipca 1831. r. (Dokończenie.)

Dep. Krysiński interpellował wydział dyplomatyczny, że przesłał agentom zagranicznym mylne cyrkularze dotyczące się dyskusji zmiany rządu, jak to przekonywają gazety zagraniczne, które ten cyrkularz umieściły, i żądał poprawy onego.

Ledóchowski popierał wniosek Krysińskiego.

Swidziński chciał, aby cyrkularze te były odczytane Izbow.

Zast. Min. Spraw Zewnętrznych odpowiedział, iż przy posyłaniu agentom innych, będzie się starał zaszłe omyłki w tych poprawić.

Posel Łucki Godebski, żądał od ministra spraw zewnętrznych, aby dane instrukcje agentom naszym były publikowane, żeby się przekonał Sejm i publiczność, czy są zgodne z duchem narodu, następnie energicznie i z zapałem wystawił Izbie jedno technienie, jeden cel wszystkich oderwanych prowincyj, aby składali razem z Polską jedno nierozzerwane ciało, między innemi rzekł: „Oświadczam w imieniu Reprezentantów z nad Dniepru i Dźwiny, iż wolałbym widzieć mogiłę z polskiej ziemi, aniżeli ujrzeć świętokradzką rękę, któraby kiedy śmiała podpisać granice Polski takie, jakie traktat wiedeński oznaczył.“

Na wniosek Peśla Ledóchowskiego, Sejm mowę tę rozkazał przez wszystkie pisma publiczne ogłosić jako jedno życzenie i postanowienie nie tylko oderwanych prowincyj, ale całego Narodu Polskiego.

Dębowski zwrócił uwagę rządu na zapłatę wysoką jaką jeńcy moskiewscy pobierają, wnosił, aby większej nie dawano, jak tylko taką jaką jeńcy polscy w 1812 roku mieli.

Zwierkowski poparł ten wniosek.

Min. Spraw Wewn. i Policji tłumaczył się, iż płaca ta nie zdaje się mu być wielką, jedynie tylko służy do utrzymania sił fizycznych, aby niewolnicy byli zdolni do różnych robót.

Tymowski żądał, aby oficerowie rossyjscy nie taką pobierali gażę jak polscy w 1812 roku, tylko taką, jaką pobierają nasi teraz będąc w niewoli moskiewskiej.

Dębowski pochwalając rząd za nakazane pospolite ruszenie, użalał się, iż formacja 8 pułków, które Sejm postanowił, ciężko idzie.

Minister Wojny odpowiedział, iż już 2 bataljony w Woj. Krakowskiem zupełnie gotowe są do boju, w innych zaś województwach jeszcze Rady obywatelskie stosownych rat nie rozłożyli na wystawienie pułków, i dla tego tam postęp jest wolniejszy.

Dębowski odwołując się do interpellacji przed dwoma tygodniami uczynionej powtórnie, wykazy-



wał wielu młodych ludzi zdatnych do wojska i ukrywających się po biórach, handlach, warsztatach przed tak świętą powinnością każdego Polaka, i radził, aby wszystkich urzędników, kancelistów i innych zdatnych wezwać do szeregów, wyjawszy tylko starców i dzieci; a gdyby to nie skutkowało, listę imienną ogłosić i pod rekrutowe żydowskie pociągnąć.

Kaczkowski radził, aby tych obywateli, którzy są winni rządowi, a w teraźniejszych nagłych okolicznościach gdzie skarb potrzebuje, długów nie oddają, w prawach obywatelskich zawiesić.

Klimontowicz co do wniosku Dębowskiego zgadzał się względem pociągnięcia ludzi młodych, a nie mających zatrudnienia do wojska, ale co do urzędników powiedział, iż do walki trzeba tylko serca, z resztą te dwie rzeczy każdy może posiadać, a do piastowania urzędu trzeba długich mozołów, wielkich nauk, jeżeli więc wszystkich urzędników do szeregów powołamy, któż będzie myślał, kto będzie zapobiegał opotrzebach tych szeregów.

Roman Sołtyk mówił jeszcze co do głosów Dębowskiego i Kaczkowskiego.

Następnie Dep. Zwierkowski zapytał się Ministra Wojny, czemu Wojew. Krakowskie uformowało już 2 bataljony, a inne nie?

Odpowiedziano, że to województwo jeszcze na miesiąc przed postanowieniem Izby względem 8 pułków ofiarowało się wystawić dobrowolnie pułk, na co od Rządu Narodowego odebrawszy pozwolenie, zaraz się tem zajęło i w formacji pułku najwięcej postąpiło.

Dębowski odpowiadał na głos Klimontowicza domagając się powtórnie ogłoszenia listy uchylających się od wojska.

Min. Spraw W. i Policji zaspokoił troskliwość Dep. Dębowskiego oświadczając, iż Komissja Rz. Spraw Wewn. i Policji poleciła Komissjom Wojewódzkim, a te obwodom, iżby wyciągnawszy z ksiąg ludności wszystkich tych, którzy weszli do szeregów, zapytały się tych, którzy pozostali w domach, dla jakich to przyczyn.

Klimontowicz domagał się od Min. S. W. i Policji, aby taxy mięsa, które już mają być sporządzone do wiadomości publicznej podać. — Powtórnie, żądał od Ministra Skarbu, aby wszystkim pracującym przy fortyfikacjach Warszawy płacono monetą drobną, gdyż często dajesie widzieć, iż ma kilkunastu robotników jeden papier 50złotowy, przez co wielkie wynikają dla nich przy podziale trudności, a często kroć i nieprzyzwoitości.

Min. Skarbu odpowiedział, iż temu wkrótce zarządzą papiery jedno i dwuzłotowe, które spodziewa

się, że w przyszłym tygodniu w obieg puszczoneymi będą.

Jełowicki Poseł Hajsyński radził, aby więcej wydawano monety miedzianej.

Po czém Dep. Zwierkowski w tych prawie przemówił słowach: „Z oburzeniem i największą wzdargą dowiedziałem się, iż łotr, wyrodek ziemi, na której się urodził, naczelnik szpiegów, ten, którego wszyscy Polacy przeklinają, a którego portret już od dawna na Lesznie na latarni wisi, śmiał pisać do Naczelnego Wodza list tchnący propozycją układów z Moskwą. — List ten Naczelnny Wódz przyjąwszy z największą pogardą w ten moment odesłał Rządowi Narodowemu; ja zaś wnoszę, aby Prześw. Izby komunikować go sobie niepozwoliły.“

(Izba na to przystała.)

Deput. Gumowski oskarżał policję, że więzienia są ponapełniane różnego stanu osobami, które tam już długi czas zostają, a do sądu nie są stawieni, co jest przeciwne prawu.

Min. S. W. i Policji żądał, aby mu to udowodnić i pokazać te osoby.

Gumowski domagał się od Izby, aby ta wyznaczyła z grona swego członków do zrewidowania więzień. Na co Izba przystała i wybrano do tego dwóch Posłów i jednego Senatora.

Nakwaski Poseł Bractawski, zapytuje się ministrów, kto jest odpowiedzialnym za komitet wyznaczyny do rozpoznania osób obwinionych o szpiegostwo.

Min. Skarbu odpowiedział, że odpowiedzialnego ministra do tego nie masz, ale interpellacje robić można ministrowi sprawiedliwości.

Sessją solwowano na Poniedziałek godz. 10 z rana.

## DO RZĄDU NARODOWEGO.

Mam zaszczyt podać do wiadomości Rządu Narodowego nadesłany przez Jenerała Bryg. Ambrozego Skarzyńskiego Naczelnemu Wódcowi raport z d. 15 b. m. Podpułkownika Kruszeńskiego Dowódcy pułku 5. Ułanów następującej treści:

„Stosownie do rozkazu JW. Jenerała udałem się w dniu wczorajszym z rana z Makowa do Róży, by atakować nieprzyjaciela we wsi Młynarze. — Zaczawszy od wsi Pyżanów ciągle spędzałem oddziały kozaków, które z różnych stron uchodziły. — Około godziny 4tej zbliżyłem się do tej wsi, i zastałem w niej dywizjon dragonów pułku Kazańskiego, który się mocno bronił. — Nieprzyjaciel raził ogniem karabinowym nasze oddziały, które pędem postępowały, lecz za przybyciem onych rozbitym został; odwrót jego przeszedł w ogólną ucieczkę. Wystąpiłem



przeło za nim w pogoń dla zebrania niewolnika; gesty las ułatwił uciekającym schronienie. W tej potyczce zabraliśmy w niewolę Podpułkownika Sawranów dowódcę wspomnianego dywizjonu, jednego Kapitana i 120 dragonów, przytém 123 konie i znaczną liczbę uzbrojenia. — Nieprzyjaciół utracił 20 ludzi w zabitych, oraz 3ch oficerów i 34 żołnierzy rannych. — Z naszej strony utraciliśmy tylko jednego ułana zabitego; kilku jest rannych, między któremi Podporucznik Turkuł.“

w Warszawie dnia 17 Lipca 1831 r.

Szef Sztabu, Jenerał Dywizji

(podpisano) Tomasz Żubieński.

#### [DUCHY MOSKIEWSKIE.]

Kurjer Polski w Nrze 561 z d. 9 Lipca podał nam osobliwszy artykuł pod napisem *Duchy Moskiewskie*. Autor tego artykułu zaczyna rozsądnie i sprawiedliwie od zaprzeczenia nawet eksystencji *kongreganistów, reformistów, którzy kanapowej*, uważając tę partję urojoną przez *Nową Polskę*, za istne *mary, widma, strachy*. Nie przypuszcza także, i takićj klasy ludzi, któraby starała się nas poddać na nowo pod jarzmo moskiewskie, do czego podług jego opinii należą chyba pojedyncze osoby, które nie stanowią takićj liczby, aby je nazwać partją. Ale wpadając nagle w niepojętą sprzeczność z samym sobą, wbrew ich dopiero wyjawionćj opinii utrzymuje z największą pewnością, że jest rzeczywiście i niezawodnie u nas jakaś *partja* duchów moskiewskich.

„Partja ta (jak nam powiada tenże kurjer) objawiła się w początkach rewolucji, trwa jeszcze i dzisiaj lubo pod zmienioną nieco formą. Owo samowolne targanie się na spokojne życie domowe mieszkańców za czasów Konstantego, gdzie honor, wolność, co moment stawać się mogły igraszką napaści, tak zalewało już głowę wielu z pomiędzy nas, iż przywykli się byli patrzeć na podobne gwałty jak na zwykły naturalny rzeczy porządek, chcieli zatem i po odrodzeniu się naszym na nowo coś podobnego w życie wprowadzić. Ponieważ zaś zabrakło im siły fizycznćj wielkiego księcia, chwycili się innego środka, to jest druku. Napadać drukiem na sławę, na honor, zniweczyć za jego pomocą spokojność domową rodzin, siać wzajemne podejrzenia, ażeby potem silnićj swą despotyczną władzę nad wszystkiemi wywierać, rozdawać wszystkich między sobą, były pierwszym środkiem, którego wśród nas chwyciła się owa partja duchów moskiewskich... Miała ona od początku licznych stronników, którzy pisać nie umieją. Ci z początku milczeli, gdyż sprawę ich godnie popierali towarzysze piśmienni... Teraz

dopiero kiedy ujrzeli, iż druk do tego stopnia zdrowa opinja opanowała, że nie sposób już dzisiaj za pomocą jego tak licznych jak dawniej dopuszczać się nadużyć, wystąpili na pomoc swćj ulubionćj partji. Jak naturalnie, ponieważ im niebo daru pisania odmówiło, nie mogli, przyjsć w pomoc drukiem, ale przyszli z gotowemi rękami i kijami. To jest druga forma, pod którą się owa partja duchów moskiewskich obecnie objawiać na nowo zaczyna.“

Jestże tu zdrowa logika, jestże choć cokolwiek prawdy w tym artykule? wszak prędkiejby już uwierzyć można wkończone kanapowe, kongreganistów, reformistów, i t. p. niźeli w taką partję duchów moskiewskich. Kongreganiści musieli się jeszcze zachować po klasztornych i domowych zakątkach czasów Szaniawskiego. Reformiści są i będą coraz się nawet pomnażać, dopóki się u nas nie zaprowadzi Rząd stały, sprężysty i silny, dopóki w nim dostrzegać będziemy niejedność widoków i dążeń, a ztąd brak energicznego działania. Nie brakuje nam też polityków i nowiniarzy, którzy na wygodnych kanapach u siebie lub po kawiarniach i cukierniach rozprawiają tak rozmaicie o rzeczypospolitćj iż możnaby powiedzieć, że formują kończone kanapowe.

¶ Ale któż składa u nas ową partję duchów moskiewskich, którćj zatrudnieniem było w początkach rewolucji naszćj napadać drukiem na sławę, na honor, na spokojność domową rodzin, na wzajemne podejrzenia, z gotowemi rękami i kijami? zarzuty napaści druku ściągają się tu oczywiście do wychodzących u nas Dzienników i do dziennikarzy przyjmujących nadsyłane im artykuły pełne jadu, żółci, potwarzy lub nawet sprawiedliwych zaskarżeń przed publicznością. O jakich tu Dziennikach mowa? zapewne nie o Gazecie Warszawskćj owćj spokojnćj i cichćj Babuni, która podobno podług słów Nowćj Polski, nieraz drzymie i usypia na łonie rewolucji; ani o Dziadaniu Kurjerze Warszawskim, którego może i słusznie pomawiano o zbytnią ostrożność i bojaźliwość; ani o Polaku Sumiennym, na którego tak głośne były krzyki po innych Dziennikach że nie miał żadnego koloru, że nie miał wyraźnego i stałego dążenia, że był zbyt umiarkowanym; że od początku rewolucji ciągle apostołował o jedności i zgodzie, o potrzebie ufnosci nieograniczonćj w Sejmie i w Rządzie. Widać nawet, że do tego Dziennika należało kilku wojskowych, nim się bój zaczął, jak to pokazują umieszczane w nim artykuły. Trudno też co zarzucać *Patryocie, Sybili Polskćj, Podchorążemu* albo Dziennikowi Gwardji Honorowćj które zbyt krótko trwały, i zaledwo pamięć ich została. Powyższe więc zarzuty spadają chyba na Merkurego, który w początkach poważny i umiarkowany później



wystawił kilka artykułów donośnych przeciwko szczególnym osobom; więcej może jeszcze spadają na Kurjera Polskiego który kilkakrotnie się zjawiając przeciwko różnym osobom i stronnictwom występował; ale najwięcej one spadać mogą na *Nową Polskę*, która i na szczególne osoby, i na niektóre korporacje, urzędy a nawet i Sejm i Rząd nieraz bez żadnego względu i umiarkowania powstawała. Toż samo prawie powiedzieć można i o *Gazecie Polskiej* od czasu zwłaszcza jak przyjęła i ogłosiła zmianę redakcji. Jedno tylko Towarzystwo Patriotyczne, które równie jak wszystkie nasze Dzienniki i może nawet sprawiedliwiej uważać należy za organ opinii publicznej ustnie wyrażanej przewyższyło niewątpliwie samą nawet *Nową Polskę* w powstawaniu na Rząd i różne Wydziały Administracji krajowej. Goryliwość tego Towarzystwa nieraz się za nadto daleko posunęła, a jego Członkowie wolno radzący o sprawie publicznej nieraz się wdawali w attrybucje Rządu, Sejmu, Naczelnego Wodza, naganiali zbyt surowo naszą dyplomację i jej działania, a nawet naganiali plany wojenne i ich wykonanie. Tu musiały być żywo dotknięte osoby czasem i niewinne przez błąd mylnych doniesień lub fałszywych zasad, czego wszakże nie można brać za napadanie drukiem lub mową ustną na sławę, na honor, na spokojność domową rodzin, bo żaden z zacnych patriotów chcąc ustnie wykrywać nadużycia i błędy w rewolucji naszej popełnione nie miał pewnie szkaradego zamiaru oczernienia ziomeków. Gdzie więc jest owa z taką pewnością ogłoszona w Kurjerze Polskim partja duchów moskiewskich, jeżeli jej ściśle rzecz uważając, ani śladu dostrzedz nie możemy w żadnym z pism publicznych, ani w towarzystwie patriotycznym; oto nigdzie indziej nie masz tej partji, tylko w jednym numerze 561 *Kurjera Polskiego* w osobliwym artykule przeznaczonym; wylęła się ona wglowie szanownego podawcy tegoż artykułu, może na drugi dzień po jego odczytaniu musiał ją sobie zaraz z głowy wybić. Inaczej utrzymując, musielibyśmy przypuścić za prawdziwe i nieomyślne największe brednie i niedorzeczności, musielibyśmy powiedzieć opierając się na zasadach tak wątpliwych albo raczej na domysłach i marzeniach w rzeczonym artykule objawionych, że Członkowie *Towarzystwa Patriotycznego*, Wydawcy *Nowej Polski*, tudzież *Merkurego*, *Kurjera Polskiego* i *Gazety Polskiej*, ci właśnie którzy najrewolucyjniej mówią i piszą składają *Partję duchów Moskiewskich*, a Oficerowie zbyt drażliwi i czuli o własny honor przez nich niesplamiony aż do popełniania gwałtów wśród Stolicy wyobrażają tę samą partję pod nieco odmien-

ną formą. Tak posuwając jeszcze coraz dalej nasze domysły na fałszywej zasadzie obraźliwości ludzkiej oparte, doszlibyśmy do najfałszywszych wniosków, że nie tylko wszyscy najgłośniejsi nasi Dziennikarze i patryoci, ale sam Wódz Naczelny i wszyscy wojownicy nasi gotowi ostatnią kroplę krwi przeleć w obronę swego i narodowego honoru należą także do urojonęj partji duchów moskiewskich.

## ROZMAITE WIADOMOSCI.

Nadeszła pewna wiadomość że Belgijczycy przyjęli propozycje dworów Londyńskiego i Francuskiego i wskutek tego Książę Leopold Sasko Koburski obejmuje koronę. Z powodu tego listy zastawne nasze w Berlinie podniosły się za granicą o trzy procent.

— Naczelny Wódz otrzymał list od *Roźnieckiego*, w którym tenże różnemi sposobami perswadyje, aby Polacy pogodzili się z Mikołajem, i że Feldmarszałek Paszkiewicz pewno inaczej przyjmie ich propozycje, niż nieboszczyk Dybicz. — Naczelny Wódz przesłał ten list Rządowi Narodowemu, lecz Rząd Narodowy zwrócił go woryginalie, ażeby ze zdrajcą takim nawet śladu korespondencji w aktach nie zostało.

*List z Wiednia z d. 9 Lipca r. b. donosi.*

Bądźcie spokojni o los Polski, odkąd Francja i Anglja wzięły to na siebie, pomoc śpieszna w pieniądzech i broni dana jej będzie, — nie potrzebne już będą składki. Nie można pisać wszystkiego, co bym wam mógł powiedzieć, ale bądźcie spokojni o losy ojczyzny. W Litwie wkrótce będzie port zajęty, jest już nawet mowa o przywróceniu Polski, jaka była przed r. 1770. W najgorszym razie Polska od wpływu Rossji uwolnioną zostanie. Przekłeta cholera jest wielką dla Rossjan pomocą, bo dla niej Anglja i Francja nie mogą teraz wojska na Litwę posyłać, ale broni i pieniędzy będzie dosyć. Pośpieszają okręta, aby położyć koniec zgorzeniu popełnionemu przez rząd Pruski w Gdańsku, które miasto jest napełnione zapasami dla wojska Rossyjskiego. Mówiono tu o pobiciu Giełguda i złem powodzeniu Polaków; mnie się zdaje, że i Rossyjskie wojsko wielce musi być osłabione i że pomoc na czas jeszcze nadejdzie. Ale na przypadek nawet gdyby stolica była zajęta, zawsze Anglja i Francja Polakom dałyby pomoc, choćby przyszło wojnę Rossji wypowiedzieć.